

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XII.

Nr. 31.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 7 listopada 1926 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

## „Przegląd Pożarniczy“ — tygodnikiem!

*DRUHOWIE!* Przed dwoma niespełna miesiącami, gdy oddawaliśmy do rąk Waszych pierwszy w danym roku od chwili powstania „Przeglądu Pożarniczego“ kolejny Nr. 25-y pisma, rzuciliśmy hasło „Przegląd Pożarniczy“ — tygodnikiem! „Przegląd Pożarniczy“ — na każdą niedzielę!

Od tej chwili spotkaliśmy się z tylu dowodami zainteresowania wzmagającą się działalnością pisma, z tylu objawami współdziałania ze strony Czytelników oraz otrzymaliśmy tak serdeczne wyrazy zachęty do dalszych wysiłków nad rozwojem naszego organu, że postanowiliśmy, — nie czekając już roku 1927-go, jak to początkowo zamierzaliśmy, — rozpocząć z dniem 1-ym listopada r. b. wydawanie „Przeglądu Pożarniczego“ jako tygodnika. Poczynając więc od numeru niniejszego otrzymywać będziecie, Druhowie, „Przegląd Pożarniczy“ na każdą niedzielę.

Ufamy, że postanowienie to przyczyni się do skuteczniejszego i szybszego doskonalenia organu strażactwa dzięki wzmożeniu wzajemnej łączności i aktualności pisma. Będziemy mogli również tem wydatniej zaspakajać życzenia Wasze i odzwierciedlać obszerniej i aktualniej tętno i treść prac na polu obrony pożarowej Polski, wykorzystując te korespondencje, jakie nam coraz liczniej nadsyłacie.

Postanowienie to nakłada na nasze barki tem większe obowiązki i ciężary, że jednocześnie przedpłaty na rok bieżący nie zwiększamy, aby pismo stawało się coraz dostępniejsze dla jaknajszerszych warstw strażactwa i organów samorządowych, zainteresowanych zagadnieniami, którym służy „Przegląd Pożarniczy“.

Obowiązki te i ciężary podejmujemy w tem głębokim przeświadczeniu i z tą niezłomną wiarą, że nam, Druhowie, ze Swej strony dopomożecie, że będziecie nas nadal darzyć zaufaniem, że okażecie nam współdziałanie w zakresie Waszych obowiązków względem pisma. My zaś czerpać będziemy siły do pracy i do przewycięzania trudności organizacyjnych oraz wiarę w pomyślniejsze jutro z żywotnych sił Waszych, z hartu ducha i siły woli, tkwiących w Waszych szeregach.

Tą nadzieją przepojeni apelujemy do Was, Druhowie!

Nie zwlekajcie z nadsyłaniem przypadających należności!

Dołączcie jaknajwięcej sżarań, aby każdy z Was pozyskał z grona członków Waszej Straży lub miejscowych działaczy samorządowych choć jednego, nowego odbiorcę „Przeglądu Pożarniczego“.

Wspólnymi siłami, Druhowie, sprostaćmy wzrastającym zadaniom naszej potężnej korporacji strażackiej. Podążajmy naprzód!

REDAKCJA.



## Więzy duchowe zrzeszonych.

Wszelką istotę, wszystko to, co istnieje rozwija się i żyje na ziemi, możemy rozłożyć na dwie części składowe: materję i ducha. Tak jest z człowiekiem, tak też i z temi grupami społecznymi, które człowiek, jako jednostka, wspólnie z innymi ludźmi stwarza.

Biorąc każdą organizację, korporację, zrzeszenie, — każdą wreszcie zbiorowo wykonywaną pracę ludzką — wszędzie ujrzymy wyraźne zarysy ciała, materji oraz nieuchwytny, ale potężniejszy może — powiewy ducha.

I gdybyśmy zechcieli zbadać wzajemny wpływ, jaki obie te części istnienia wywierają na jego rozwój, a więc życie, to przekonaliśmy się, że rola i wpływ ducha jest większy i silniejszy, aniżeli materji.

Ludzkość oddawna poznała już tę prawdę, wyrażając ją w znanych nam wszystkim i wśród wszystkich narodów przyswojonych hasłach jak: „nie ilość, lecz jakość, nie masa ale *duch* zwycięża“; w „jedności siła“ itp.

Stąd też, jeżeli pragniemy poznać wartość istotną jakiejś korporacji, to w pierwszym rzędzie patrzeć musimy wgłąb nastrojów jej członków, badać skalę ich spistości, odpowiedzialność, poczucie obowiązku i karność. Musimy wejrzeć jeszcze dalej, przeniknąć do wnętrza duszy organizacyjnej i jej mózgu i zbadać, czy tli w niej iskra zapału, twórczej energii, inicjatywy, *ambicji do ciągłego doskonalenia się i rozwoju*.

Dopiero po uzyskaniu tych danych możemy interesować się ilością członków i środkami technicznymi tej organizacji. Bowiem liczebność członków to już dalszy etap rozwoju życia zbiorowego, *to jest już skutek* władztwa duchowego, z którego płyną dalsze, jak: rozszerzanie się sfery wpływów, wzrost środków finansowych itp. O wartości więc wszelkiej organizacji decyduje, jak uczy nas obserwacja życiowa, w pierwszym rzędzie duch, atmosfera, i nastrój panujący wśród mas jej członków.

Skoro takie twierdzenie musimy uznać za słuszne i udowodnione, a tak jest — to warto zastanowić się nad temi grzechami głównymi i powszednimi, jakie popełniają wobec swej korporacji jej członkowie, powodując tem

samem obniżenie jej wartości duchowej.

Do rozpatrywania tych zagadnień trzeba podejść z całym spokojem, równowagą i tą pogodą życiową, która przeprowadza człowieka bezpiecznie i pewnie ponad przepaścią stęchłej zawiści, ataków, kłamstw i zarzutów. Trzeba umieć patrzeć na korporację jako na ten zbiór różnobarwny, pełen pięknych odblasków szlachetności, ale też i przykrych, cieniów ludzkiej słabostek.

Jeżeli w łonie danego zrzeszenia powstaje zatarg na jakimkolwiek tle i i nie zostanie natychmiast należycie rozwiązany, to stwarza on zarzewie przyszłych walk, konfliktów, nieporozumień. Mąci się wówczas czysta toń pracy społecznej, a zdrową inicjatywę i energję jej urzeczywistnienia powleka pleśń taré i swarów wewnętrzných.

Ludzie stają się zgrzyliwi, nerwowi, podejrzliwi; spokojna, rzeczowa praca zostaje poderwana. Niknie wzajemna ufność, rwie się nić twórczej współpracy. W takiej atmosferze ludzie przestają czuć się gromadą, są osamotnieni, popadają w stan chorobliwej manji prześladowczej; wszędzie widzą wrogów, w najprostszym i najzwyczajniejszym zdarzeniu dopatrują się czegoś, co jest skierowane przeciwko im samym. Czując się osamotnieni w łonie najbliższych współtowarzyszy korporacyjnych szukają pomocy zzewnątrz. Przyciągają do zrzeszenia ludzi obojętnych jego ideom podstawowym, wytwarzają atmosferę sztucznego i chwilowego zainteresowania się zadaniami zrzeszenia. *Często* kończy się to zaspokojeniem czyichś urojonych ambicji, ale *zawsze* odbija się ujemnie na samem zrzeszeniu.

Boć twórcza praca ludzi zrzeszonych to piękny poemat życia; nie powstanie on w atmosferze zawiści, podejrzeń i swarów, jak biała lilja nie wyrośnie na grzązkiem trzęsawisku.

To też pamiętać musimy, iż w życiu społecznym, w stosunkach korporacyjnych *lojalność organizacyjna musi być najpierwszą cnotą*.

Ale lojalność to nie jest jednostronne posłuszeństwo i zaufanie. *Lojalność to dobra wola zrzeszonych: podwładnych i zwierzchni-*

*ków w układaniu i określaniu swojego wzajemnego stosunku; to usunięcie nieuzasadnionej podejrzliwości, prawdomówność, zamknięcie oczu i uszów na plotki i fałszywe podszepty, to wreszcie odwaga cywilna jasnego i niedwuznacznego wypowiedzenia swoich wątpliwości i uwag, mająca na celu uzyskanie bezpośrednich, obowiązujących wyjaśnień.*

Lojalność organizacyjna każe nam szanować przekonania naszych najbliższych współtowarzyszy, każe nam rzeczowo i bezstronnie odnosić się zarówno do zwolenników, jak i do przeciwników i szukać dróg porozumienia, które *jedynie* wyprowadzić mogą zrzeszenie na *dobrą drogę, a tylko o nią może nam chodzić, bo pracy społecznej krętami drogami prowadzić nie wolno*.

Tak więc lojalność organizacyjna *jest niewzruszoną podstawą duchową dla każdego zrzeszenia*. Trzeba ją z całą mocą przeciwstawiać tym grzechom korporacyjnym, jakimi są: podkopywanie czyjegoś autorytetu lub stanowiska dla częściej sławy lub zysku, pomniejszanie czyjegoś wpływu organizacyjnego, szkalowanie zasług; plotkarstwo, często nawet bezwiedne i nieumyślne, ale *zawsze* w skutkach szkodliwe; — obmawianie, bezpodstawna i nierzeczowa, a jedynie złośliwa krytyka, wreszcie wciąganie w wir sporów korporacyjnych ludzi obcych, przychodzących zzewnątrz jedynie gwoli zaspokojenia własnej próżności.

Po tem dość długim, ale niezbędnem oświetleniu tych kilku powtarzających się grzechów korporacyjnych, możemy ustalić pewną zasadę, która winna być podstawą dla rozwoju normalnej pracy ludzi zrzeszonych.

Będzie nią ta właśnie lojalność wspólnie z umiłowaniem dla wspólnych haseł i poczynań, energją i ciągłym oświeclaniem dróg, po których ta praca ma się posuwać.

Jak igła kompasu kieruje się swym końcem ku jednemu, określone mu biegunowi, tak i kierunek zbiorowej pracy społecznej zmierzać winien w świetle bezstronnych refleksów twórczej krytyki ku jednemu, jasnemu słońcu, jakim musi być ciągłe doskonalenie i rozwój powierzonych nam pracy.

Potwierdzenie tych uwag znajdujemy dziś na każdym kroku,



w każdej gromadzie. Własnymi oczami patrzeć możemy na walki, które nurtują dziś nasze społeczeństwo i poszczególne jego organy. Olbrzymia większość instytucji i korporacji przechodzi okres żywych tarć wewnętrznych, opartych na ludzkiej małostkowości. W dużym stopniu możnaby to wytłómaczyć z jednej strony szalonym wprost tempem dzisiejszego życia, z drugiej zaś nerwowym podnieceniem, jakim odznacza się społeczeństwo z powodu ciężkich przejść wojennych.

My dziś nie zdajemy sobie prosto sprawy z tego, jak szybko toczy się życie, jak błyskawicznie przewalają się jego fale; my niejednokrotnie nie jesteśmy w stanie utrzymać się na burzliwej toni. Wówczas każda fala może nas strącić, aby za chwilę wyrzucić w innym miejscu. Nie możemy jednak zapominać i musimy to sobie nawet wyraźnie przypomnieć, że ta fala, która nas zmioła, nie w nas godziła, ale szła po spienionych grzbietach swych siostrzyc szukać nowych dróg. W życiu nazywamy to kształtowaniem się nowych pojęć; z tem trzeba się pogodzić.

W zdrowych, śmiałych, lojalnych poczynaniach szukać należy środków walki, a nie dopatrywać się wokół siebie podstępów i zdrady. Złączyć silne, męskie dłonie, krzepko chwycić za liny i maszty, chwycić wicher w żagle swej łodzi i odważnie wypłynąć z ciasnoty na szeroką, pełną życia i czarów, skąpaną w słońcu toń pracy dla odzyskanego Państwa Polskiego.

Życie społeczne Polski nie jest wolne od zatratnych miazmatów; tkwią one również we wszystkich nieomal korporacjach i grupach społeczeństwa.

Gdy wokół nas głód twórczej, zbiorowej pracy—nie czas na pielegnowanie swarów. Czas z niemi skończyć!  
*H. Pawłowski.*

## W sprawie przyrządów ratunkowych.

Kto docenia obowiązki straży w zakresie niesienia pomocy ludziom, gdy pożar zagraża ich życiu, tego bezwątpienia interesuje zwykle żywo zagadnienie przyrządów ratunkowych w straży. Częste inspekcje, jakie przeprowadzam i ćwiczenia, jakie obserwuję, nasunęły mi w tym zakresie uwagi, z którymi pragnę się podzielić z ogółem Druhów.

Do najpowszechniejszych przyrządów ratunkowych zaliczamy linkę wraz z niezbędnym do jej użycia pasem i zatrzaśnikiem lub też specjalnym pasem ratunkowym, dalej koc ratunkowy, płachtę ratunkową lub wór ratunkowy. Wszystkie te przyrządy mogą być stosowane wówczas, gdy odcięta jest normalna droga ratunku przez schody. Rzućmy teraz okiem krytycznym na przydatność tych przyrządów.

Na sprawienie woru ratunkowego lub płachty ratunkowej potrzeba dość dużo czasu. Muszą bowiem strażacy dostać się, jak wiemy, po drabinach do okien, poza którymi znajdują się ludzie zagrożeni, następnie wciągnąć tam wymienione przyrządy, wreszcie odpowiednio umocować je i wtedy dopiero można z tychże korzystać. Czyż istotnie czynności te są możliwe do przeprowadzenia wtedy, gdy życie ludzkie znajduje się w znacznym niebezpieczeństwie i każda sekunda jest droga, niekiedy bowiem płomienie buchają nad głowami zagrożonych? Mojem zdaniem byłby ratunek w tych wypadkach z pewnością spóźniony. A wszak należy jeszcze uwzględnić przytem, że przyrządy, o których mowa, są ciężkie, że do ich użycia potrzeba większej liczby strażaków, a wreszcie, że przy niesprzyjających warunkach, na przykład przy silnym wietrze, zastosowanie płachty ratunkowej może być wręcz niemożliwe.

Obserwacje potwierdzają w zupełności, że w praktyce zarówno wór ratunkowy, jak i płachta ratunkowa nie znajdują zastosowania.

Nie znam przynajmniej w historii pożarnictwa takiego wypadku, gdzieby podczas pożaru ludzie byli ratowani przy pomocy tych dwóch przyrządów. Są zaś nalomniast przyrządy te używane dość często do ćwiczeń z uwagi na

efekt jaki wywołują na widzów, a w tych razach w kronikach strażackich notowano już niejednokrotnie nieszczęśliwe wypadki z ludźmi przy ich zastosowaniu.

Praktyczność użycia worów i płacht ratunkowych wysuwana jest z uwagi na możliwość ratowania przy ich pomocy odrazu większej liczby ludzi. W tem jest pewna słuszność, lecz zwykły koc ratunkowy (do skakania) odpowie też temu zadaniu. Wprawdzie do skoku na koc ratunkowy potrzeba nieco więcej odwagi, lecz wystarczy żeby ktoś odważniejszy skoczył pierwszy, a wtedy inni pójdą już za jego przykładem.

Koc ratunkowy, choć ma tę przewagę nad worem czy płachtą, że przygotowanie go do użycia jest znacznie szybsze, że służyć on może nie tylko dla ratowanych z jednego miejsca, lecz że go szybko przenieść można do ratunku ludzi z innego piętra czy miejsca, ma też swe znaczne wady. Wymienić tu mianowicie wypada potrzebę większej liczby strażaków do jego sprawienia, oraz niebezpieczeństwo grożące trzymającym koc (np. łamanie obojczyków) i skaczącym na niego, którzy przy nieodpowiednim skoku mogą upaść poza koc.

A gdy zaś to wszystko rozpatrujemy dochodzimy do wniosku, że najczęściej używanym przyrządem ratunkowym jest linka strażacka. Życie stwierdza, że ten najprostszy przyrząd służył najczęściej jako środek ratunku zarówno dla ludzi, którym strażacy nieśli pomoc, jakoteż i dla nich samych.

To też zabiegamy usilnie o wyposażenie naszych straży w *jak-najlepsze* linki strażackie i w *jak-największą* ich ilość, aby ten najpowszechniej używany przyrząd ratunkowy, stanowił uzbrojenie bodajże każdego strażaka!

Zarazem konserwujemy dobrze posiadane już linki przez przechowywanie ich w miejscach suchych, aby nas one w razie potrzeby nie zawiodły. Pamiętajmy, że tego podstawowego obowiązku—przy zastosowania straży do możliwości niesienia ratunku ludziom zagrożonym podczas pożarów—nie wolno nam zaniedbać.

*L. Kaszewski*  
Inspektor Pomorskiego Zw. Str. Poż.

W BIBLIOTEKACH STRAŻY ZNALEŻĆ SIĘ WINNA  
**KSIĘGA JUBILEUSZOWA**  
**50-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI**  
**OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ**  
**W ŁODZI.**

WYDANIE ALBUMOWE  
140 stron druku. 130 ilustracji.

**Dzieje największej placówki**  
**strażackiej w Polsce.**

Do nabycia w Administracji *Przeglądu Pożarniczego* Warszawa, ul. Królewska № 23.

Cena 5 (pięć) zł. z przesyłką 5 zł. 50 gr.



# Zawody drużyn strażackich.

## Poglądy Czytelników Przeglądu Pożarniczego.

*Specjalna ankieta „Przeglądu Pożarniczego“ ogłoszona w Nr. 29-ym i 30-ym spotkała się z żywym zainteresowaniem Czytelników. Świadczy o tem pierwsze nadstane nam poglądy, których drukowanie rozpoczynamy od numeru niniejszego. Już na podstawie tych pierwszych poglądów możemy stwierdzić, że zagadnienie podjęte jest niezwykle ważne, że interesuje sfery strażactwa naszego, które chętnie stają do wypowiedzenia nurtujących je w tym zakresie uwag i spostrzeżeń. Wszyscy Druhowie, którzy już swe poglądy przestali, stwierdzają to w ich treści.*

*Ufamy, że wyniki tej ankiety będą z zaciekawieniem śledzone przez wszystkich Czytelników i że przyczynią się one do pogłębienia organizacji zawodów strażackich, które w roku przyszłym staną się tem potężniejszą dźwignią w usprawnianiu straży.*

REDAKCJA.

### Inż. Stanisław Waligórski

*vice-prezes Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego i prezes Grójeckiego Związku Okręgowego pisze:*

W związku z ogłoszoną przez *Przegląd Pożarniczy* ankietą, chętnie dzielię się tymi spostrzeżeniami, które mi się podczas zjazdów tegorocznych nasunęły. A więc przede wszystkim wykaz tych zjazdów: ćwiczebne — w Radomiu, Mławie, Częstochowie i u nas w Grójcu, okolicznościowe — w Kielcach, Tarnowskich Górach i Łodzi; w trzech pierwszych byłem w charakterze sędziego, w innych jako reprezentant Zw. woj. Warszawskiego.

Jeżeli mowa o zjazdach strażackich wogóle, to w pierw muszę wyjaśnić czem, w mojem pojęciu, zjazd być powinien, a więc:

1) Propagandą naszych prac organizacyjnych, zapoznaniem władz i społeczeństwa z istniejącym na ich terenie stanem obrony przeciwpożarowej, wreszcie pociągnięcie tych obojętnych a wielkich mas społecznych do naszych szeregów;

2) wykazaniem liczebności organizacji i jej sprawności technicznej podczas zawodów konkursowych lub pokazów obrony przeciwpożarowej;

3) nawiązaniem łączności korporacyjnej pomiędzy sąsiednimi strażami oraz ożywieniem współżycia towarzyskiego.

I jeżeli z powyższych punktów zapatrywać się na poszczególne zjazdy, to bez wyjątku każdemu można wiele zarzucić i znaleźć zasadnicze braki. Wszak zjazd nasz to nie monotonne przemęczenie tymi samymi ćwiczeniami i drużyn i sędziów, lecz niejako

ten doroczny „dzień“ strażactwu poświęcony; temu strażactwu, które łaknie po swej pracy zawodowej i czujnego stałego pogotowia przeciwogniowego, — wymiany myśli, godziwej rozrywki, które w dniu swego święta pragnie przynajmniej raz do roku wytrącić



**Druh inż. S. Waligórski.**

*Na apel Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“ pierwszy pospieszył wypowiedzieć swe poglądy w sprawie zawodów.*

z uspienia i obojętności miasta nasze i miasteczka widokiem karnych, dziarskich i zorganizowanych obywateli. Na dzień tego święta czekają strażę rok cały, o nim mówi się podczas zbiórek i w prywatnych rozmowach strażaków, szykuje się uzbrojenie osobiste i czyści mundur, dobiera się rosłych i zgrabnych reprezentantów, by straż pięknie wyglądała. — Dajcież że im możliwość spędzenia dnia tego tak, by na rok cały był znowu tematem wspomnień i gawęd. I dlatego organizatorzy zjazdu te momenty zrealizować powinni, nie przeciążać zjazdu samym konkursem ćwiczebnym, wręcz odwrotnie, jeżeli chodzi o zjazd okręgowy, uprzednio odbyć zjazdy ćwiczebne rejonami, z nich dopiero powołać kilka, lecz tylko kilka drużyn do ćwiczeń popisowych, resztę zaś czasu podczas zjazdu poświęcić pokazom lekkoatletycznymi przysposobienia wojskowego, dać dużo rozrywek, wreszcie zakończyć zjazd zabawą taneczną dla rodzin strażackich; nie wspomina tutaj o odczytach pożarniczych, gdyż te powinny znaleźć miejsce na specjalnych jednodniowych kursach uzupełniających dla oficerów strażackich.

Jeszcze o jednym wspomnę, t. j. o sprawie aprowizacji zjazdowej; urządzane sute przyjęcia dla szarż, a puszczanie luzem szeregów nie powinno mieć miejsca; wspólna, najskromniejsza strawa z jednego kotła zespala, zacierą różnice klasowe, dają możliwość rzućcenia we wszystkich uczestników zjazdu tych pięknych myśli i słów, które krzepią, jednoczą i do dalszej pracy nawołują.

Tyle co do mojego, może indywidualnego, poglądu na organizację zjazdu. Skoro mam wyrazić swoje zdanie o odbytych w tym roku zjazdach, to muszę mocno podkreślić, że znać nadzwyczajny postęp w wyćwiczeniu drużyn, zwłaszcza w tych okręgach, które posiadają stałych instruktorów, i to, o czem pisano już na łamach *Przeglądu*, że najmłodsze strażę górują swą sprawnością, starsze i zasłużone spoczywają na laurach i albo wcale nie ćwiczyły na zawodach, albo gorzej od nowo zorganizowanych.

Co się tyczy obowiązującego regulaminu, to raczej traktowałbym go jako instrukcję do zjazdów ćwiczebnych rejonowych, poprzedzających zjazd okręgowy.

Rażą mnie ćwiczenia z drabiną przystawną na bosakach oraz wykonywanie tych elementarnych ćwiczeń z drabinami przystawnymi i bosakami, któreby można było sprzedać z obowiązującymi dla każdej drużyny rozwiązaniami taktycznymi na prowizorycznym budynku ze zmianą dla każdej drużyny miejsca ognia, kierunku wiatru i t. p.

Brak krótkiej instrukcji dla sędziów daje się odczuwać; oceny są zbyt indywidualne i wykazują duże wahania niczem nie usprawiedliwione; brak w ocenach — oceny rozkazodawcy i sprawności całego zespołu w przeciwieństwie do złego dowódctwa, co często

wpływa ujemnie na ostateczny rezultat oceny.

Wreszcie jedna uwaga taktyczna. Miejscowość, gdzie ma się odbyć zjazd okręgowy, zmuszona jest do odświeżenia swych szat przez odmalowanie taboru, remizy, postawienie wspinalni i t. p. Pożądane jest, by wykorzystała tę okoliczność i zjazdy te odbywać rokrocznie, lecz w innej straży, czem pobudzi się często do reorganizacji i odmłodzenia nawet najstarsze w powiecie straże; w praktyce stosujemy to w Grójckim Okręgu i daje to widoczne rezultaty.

Tak, jak opisałem, pragnąłbym w niedalekiej przyszłości to obserwować i mam nadzieję, iż zjazdy wtedy będą liczniejsze, mniej sztywne i konwencjonalne, a więcej jednoczące i zespalające naszą wielką rodzinę strażacką.

Przepraszam, że musiałem tyle uwagi poświęcić tej sprawie, lecz wylałem to wszystko, co miałem na wątrobie.

#### Stanisław Olkusi

naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskich i skarbnik Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego pisze:

Zjazdom strażackim wszelkiego rodzaju przypisuję duże znaczenie, gdyż oprócz znacznej przyjemności, jaką się z nich wynosi przez obcowanie z ludźmi jednej idei, doznajemy otuchy do dalszej pracy, zadzierzgamy węzły przyjaźni z wielu działaczami. Zjazdy zaś ćwiczebne konkursowe wywołują szlachetne współzawodnictwo, co zawsze tylko wychodzi na dobro sprawy.

W charakterze sędziego uczestniczyłem na wielu zawodach, że przytoczę tylko te co pamiętam: w Radomiu, Łowiczu, Częstochowie, Radomsku, Sosnowcu, Opocznie, Końskich, Olkuszu i w. in.

Stające do zawodów straże wykazywały poziom wyszkolenia bardzo różnorodny. Rzuciło się w oczy wszędzie, że naogół znacznie lepsze rezultaty zawodów wykazywały straże tych okręgów, w których pracowali stali instruktorzy.



Druh S. Olkusi.

Drugi z kolei Czytelnik „Przeglądu Pożarniczego”, którego poglądy w sprawie zawodów obok zamieszczamy.

W okręgach nieposiadających instruktorów tylko nieliczne straże wyróżniały się dużą sprawnością.

Najwięcej rażące niedomagania to: niedostatecznie wyrobione i niejednolite rozkazownictwo, a co zatem idzie niedość sprawne wykonanie ćwiczeń. Najwięcej daje się odczuwać brak dobrych dowódców, a to skutkiem małej ilości wyćwiczonych oficerów straży. Brak w ogromnej ilości straży wspinalni przyczynia się do małej zręczności w ruchach strażaków.

W regulaminach zawodów, które swoją jednostajnością są wielce nużące, brak jest ćwiczeń gimnastycznych, sportowych i gier, urozmaicających ćwiczenia, na które kładę duży nacisk, a które bezwarunkowo winny być stosowane we wszystkich strażach, a zatem i demonstrowane na zawodach. Stosowanie zadań taktycznych, zwłaszcza na pustych placach, gdzie zwykle odbywają się zawody, jest bezcelowe, rzadko wykonalne i zabiera b. dużo czasu, szczególnie gdy w zawodach bierze udział większa ilość drużyn. Pożądane byłoby nadto, aby dowódcami drużyn ćwiczących byli naczelnicy straży, a nie dowódcy oddziałów, często i niższe szarże, chyba w wyjątkowych wypadkach, ściśle usprawiedliwionych.

Na sędziów konkursowych winni być powoływani wyłącznie oficerowie straży znani ze swej fachowej sprawności, a nigdy osoby, nie będące czynnymi członkami straży.

W celu większego zainteresowania się straży pożarnych zawodami należałoby wyznaczać większą ilość (5—10) poważniejszych nagród, aby straże stojące do zawodów, oprócz normalnego zadowolenia, miały jeszcze realne i widoczne korzyści z wyróżnień. (Naogół nagrody udzielane są na wszystkich niemal zawodach, sądzimy więc, że mowa tu o nagrodach ogólnopństwowych. *Przyp. Red.*). Należałoby nadto wypracować jednolity typ wspinalni łatwej do zbudowania i możliwie taniej.

Oto jest garść uwag, jakimi dzielię się z Redakcją i kreślę i t. d.

## W grudniu r. b. ukaże się nakładem *Przeglądu Pożarniczego* KALENDARZ STRAZACTWA POLSKIEGO na rok 1927-y.

Zawierać on będzie między innymi:

**Dział urzędowy Głównego Związku Straży Pożarnych.**

Wszystkie regulaminy i instrukcje.

**Dział artykułów.**

**Dział: Co każdy strażak o Polsce wiedzieć powinien.**

**Dział: O czym każdy strażak wiedzieć powinien.** Kilkaset zapytań i odpowiedzi zawodowych. Przypomnienia zawodowe i korporacyjne.

**Dział: Doskonalenie strażactwa.**

Program ćwiczeń, plan prac w straży itp.

**Nadto:**

wiersze,

feljetyony,

humoreski.

Liczne informacje.

Cena przystępna, nie przekraczająca sumy **Zł. 2.** — za egzemplarz, a to zależnie od nakładu. W interesie własnym już teraz zamawiajcie „KALENDARZ” w celu ustalenia wysokości nakładu, a co zatem idzie i ceny. Do poprzedniego numeru dołączyliśmy kartę zamówień. Jeśli każda straż zakupi „Kalendarz” dla wszystkich swych członków cena jego będzie bardzo przystępna.



## Samorządy a pożarnictwo.

W czerwcu r. bież. wydaliśmy dzięki zainteresowaniu Min. Spraw Wewn., pp. wojewodów i pp. starostów specjalny (15/16) numer *Przeglądu Pożarniczego*, poświęcony zagadnieniu współpracy samorządów ze strażami ochotniczymi. Obszerny materiał zamieszczony w tym numerze, a obrazujący w sposób bardzo wyraźny i przejrzysty całokształt kłeski pożarowej w Polsce i sposoby skutecznej z nią walki — wywołał duże zainteresowanie wśród władz rządowych i samorządowych oraz wśród samych ciał organów komunalnych.

Dowodem tego zainteresowania jest fakt, że Ministerstwo Spraw Wewn. zaleciło ten numer województwom, starostwom oraz samorządom miast i gmin jako środek propagandy i materiał fachowy dla działaczy i członków ciał samorządowych.

Do jakiego stopnia sprawy pożarnictwa są aktualne we wszystkich ośrodkach naszego Państwa świadczyć mogą masowe wprost zamówienia, jakie Administracja *Przeglądu Pożarniczego* otrzymała i otrzymuje po dzień dzisiejszy z całej Polski na ten samorządowy numer naszego pisma. Niezależnie od gmin, które zakupiły poza prenumeratą setki egzemplarzy, ogromna ilość tego numeru została zakupiona przez przeważającą część wydziałów powiatowych i miast.

Do bardzo wielu gmin i wydziałów numery te zostały wysłane na skutek ustnych lub piśmiennych wezwań, jakie Administracja *Przeglądu* otrzymała od pp. Wojewodów i Starostów.

Obecnie podajemy do wiadomości Sz. Czytelników treść części nadesłanych nam zamówień, aby tem dokładniej uwidocznic te szerokie kręgi, jakie zakreśliła podjęta przez nas wspólnie z Depart. Samorządowym Ministerstwa Spraw Wewn. i gronem pp. Wojewodów myśl bliższego powiązania samorządów z pożarnictwem.

Niepodobna oczywiście podać Sz. Czytelnikom treści wszystkich listów, gdyż to przekroczyłoby możliwość naszego pisma, jednak w listach tych każdy powiat i każda gmina znajdują swoich bliższych lub dalszych sąsiadów, co je przekona, w jakim stopniu apel

Ministerstwa i Redakcji dotarł do najbliższych ich okolic.

Obecnie nakład tego numeru jest już prawie na wyczerpaniu; jest jednak bardzo wiele powiatów a zwłaszcza gmin, które za pobrane numery *dotychczas jeszcze* nie wniosły należności. Czyż istotnie kwota **80 groszy** za egzemplarz może stanowić dla którejkolwiek gminy — sumę nie do pokrycia? (Red.)

**Wydział Powiatowy w Wyżysku.** Proszę uprzejmie o nadesłanie 41 zeszytów № 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* w celu rozesłania tych egzemplarzy do wszystkich gmin tutejszego powiatu.

Przew. Wydz. Pow.

**Magistrat m. Grajewa** zwrócił się o przysłanie 12 egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* w celu rozesłania go radnym miasta.

**Wydział Powiatowy Sejmiuku Puławskiego** prosi o nadesłanie pod adresem Wydz. Pow. 25 egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* w celu rozesłania go do gmin.

Przew. Wydz. Pow.

**Wydział Powiatowy pow. Śmigielskiego** (woj. Poznańskie). Powołując się na pismo pana Wojewody w Poznaniu proszę o przesłanie sześciu egzemplarzy № 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*.

Przew. Wydz. Pow.

**Wydział Powiatowy w Skalacie.** Załączając przy niniejszym wykaz 65 gmin tutejszego powiatu, prosimy uprzejmie o rozesłanie do tych gmin egzemplarzy Nr. 15/16 (samorządowego) *Przeglądu Pożarniczego*. Koszty pokryje Wydz. Powiatowy.

**Wydział Powiatowy w Nieszawie.** Uprzejmie prosimy o nadesłanie dla tutejszego Wydziału dodatkowo jeszcze dziewiętnastu egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* (Wydz. Pow. zakupił już uprzednio pewną ilość egzemplarzy; Przep. Red.) w celu rozpowszechnienia tego numeru w gminach naszego powiatu. Koszty pokryje Wydział Powiatowy.

Starosta Nieszawski Ricci.

**Wydział Powiatowy w Mińsku Mazowieckim.** W Związku z reskryptem, p. Wojewody Warszawskiego (zalecającego Wydzia-

łowi i gminom zaznajomienie się z treścią Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*) proszę uprzejmie o wysłanie do tut. Wydziału Powiatowego trzydziestu egzemplarzy Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*, poświęconego pracy samorządów na polu pożarnictwa.

Starosta T. Kowalski.

**Komisariat Obwodowy w Nakle.** Uprzejmie prosimy o przesłanie 31 zeszytów Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*, poświęconego współpracy samorządów z ochotn. strażami pożarnymi na polu obrony przeciwpożarowej.

**Magistrat miasta Stołpców.** Uprzejmie prosimy o przesłanie nam za zaliczeniem pocztowym zeszytów Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*, poświęconego roli, zadaniom i działalności samorządów w akcji przeciwpożarowej.

Burmistrz.

**Gmina Krzywiczki (powiat Chełmski).** Na terenie tutejszej gminy zostały zorganizowane 3 straż: w Strachosławiu, Rozdziałowie i Depułtyczach Ruskich. Pragnąc, aby zarządy tych straży mogły korzystać z pisma pożarniczego, prosimy uprzejmie o nadesłanie nam numerów okazowych, abyśmy mogli takowe przesłać strażom z zaleceniem prenumerowania *Przeglądu Pożarniczego*. Prosimy również o nadesłanie nam egzemplarzy Nr. 15/16 tegoż pisma, w celu zaznajomienia się Urzędu Gminnego z poruszonemi w tem numerze zagadnieniami samorządowemi.

Wójt Gminy.

**Gmina Zabłocie (pow. Żywiecki).** Ponieważ Wydział Pow. w Żywcu zalecił nam zapoznanie się z treścią Nr. 15/16 (samorządowego) *Przeglądu Pożarniczego* przeto prosimy uprzejmie o przesłanie nam kilku egzemplarzy tegoż czasopisma.

Naczelnik gminy.

**Gmina Tustogłowy (pow. Zborów, woj. Tarnopolskie).** Stosownie do zalecenia, umieszczonego w dzienniku tut. starostwa, w sprawie nabycia przez poszczególne gminy poświęconego samorządom Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego*, upraszamy o przesłanie nam wyż. wym. numerów.

Kierownik gminy

J. Komornicki.





### Kwasiłów Czeski

(pow. Rówieński).

W dniu 9 września r. b., wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach W. Czyżeka i W. Janowskiego w Kwasiłowie Czeskim. Drużyna miejscowej Och. Straży Pożarnej pod komendą prezesa druha Szkobisa przy pomocy drużyn z Kwasiłowa Włoc. i ze Zdołbunowa ugasiła pożar dopiero na drugi dzień o g. 6 rano. Mimo energicznej i szybkiej akcji ratunkowej spaliły się całkowicie lub częściowo: dwa domy mieszkalne, dwie szopy, stodoła, suszarnia chmielu, stajnia i magazyn. Sąsiednie budynki, które były bardzo poważnie zagrożone, zdołano zabezpieczyć. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić. Według panującego powszechnie przekonania, pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

### Pożary w Siedleckiem.

W dniu 7 września r. b. Och. Straż Poż. w Siedlcach została wezwana do pożaru, który wybuchł o g. 20 w Iganiach; jak się okazało po przybyciu Straży, paliły się z niewiadomej przyczyny zabudowania włościańskie. Przybyły oddział strażacki pod komendą nacz. W. Żmijewskiego zdołał opanować i zlokalizować pożar, który wskutek wiatru zagrażał całej wsi. Sytuacja była tem groźniejsza, że oprócz dwóch stodół i innych budynków gospodarskich zapaliło się kilka stogów siana, wskutek czego wiatr niósł całe masy płonących pęczków siana i snopy iskier. Ostatecznie jednak dalszemu rozszerzeniu się ognia przeszkodzono.

W tymże samym dniu Och. Straż Poż. w Opolu Nowem została zaalarmowana do pożaru, który wybuchł w zabudowaniach

włościańskich w Iganiach Starych. Akcja obronna była utrudniona wskutek parokrotnego zmieniania się kierunku wiatru, co przy gęstem zabudowaniu wsi stwarzało bardzo poważne niebezpieczeństwo. Istotnie ogień przerzucał się coraz to w innym kierunku i w celu umiejscowienia szerzącej się pożogi trzeba było rozrywać częściowo dachy z sąsiednich budynków i rozebrać płoty, a stojący tuż obok stóg siana użyto jako zastłonę dla sąsiednich domostw zagrożonych. Stóg ten zlewano obficie wodą i przykrywano wilgotną ziemią.

Z chwilą ugaznienia ognia na budynku sąsiadującym ze stogiem, stóg ten rozebrano, a siano zostało przeniesione poza obręb wsi. Z powyższego widzimy, jak trudne i skomplikowane zadanie miała Straż pożarna do wypełnienia. Budynki mieszkalne udało się ocalić.



Miasto powiatowe Stolín (woj. Poleskie) odwiedził d. 2 września r. bież. groźny pożar. Rezultaty skutecznej obrony, przeprowadzonej przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną widzimy na powyższej ilustracji. Ocalono części budynków oraz nie dopuszczono ognia do dalszych zabudowań.





## Z życia okręgów.

**Okręg Lipnoski.** Dn. 24 października r. b. odbył się rejonowy zjazd ćwiczebny z udziałem 6-iu straży pożarnych z następujących miejscowości: Lipno, Skempe, Ligowo, Karnków, Zuchów, Kikoł., i dele acji z Czerмна.

Zjazd rozpoczął się o godz. 11-ej na rynku, gdzie wobec zebranych drużyn strażackich i licznej publiczności Prezes Związku Okręgu Lipnoskiego druh K. Keller, w asyście st. instr. druha A. Ojdany i przedstawiciela Zw. Woj. Warsz. druha J. Pietraszkiewicza przyjął raport od komendanta zjazdu druha P. Janowskiego, poczem wydał polecenie wyszerowania do kościoła.

Po nabożeństwie prezes Okr. druh K. Keller w gorących słowach powitał zjazd, wyjaśniając cele i potrzeby ścisłej współpracy całego społeczeństwa ze strażami ochotniczymi, które nie tylko powołane są do gaszenia pożarów, lecz i do wzniesienia ognisk pracy społecznej, do kucia i hartowania ducha obywatelskiego na korzyść najjaśniejszej R. P. Następnie w krótkich słowach przemówił druh J. Pietraszkiewicz, podkreślając wartości zjazdów strażackich, w których uczestniczące straże pożarne przez szlachetne współzawodnictwo zdają egzamin z prac prowadzonych u siebie w ciągu roku, wybijając się na pierwsze miejsca pod względem sprawności bojowej.

Zjazdy rejonowe w okr. Lipnoskim, są to pierwsze zjazdy strażackie w tym powiecie, na których jesteście świadkami prac czysto zawodowych, jednakże spodziewamy się, iż w roku przyszłym spotkamy się na zjazdach nie tylko z ćwiczeniami strażackimi, lecz także podziwiać będziemy lekką atletykę, sporty i przysposobienie wojskowe. Po tych przemówieniach ogłoszona została przerwa obiadowa. O godz. 15-ej m. 20 rozpoczęto zawody

konkursowe przed sądem w osobach: W. Kruzewicza (przewodniczący), T. Grefkowicza i J. Pietraszkiewicza.

Do zawodów stanęły cztery drużyny, ćwiczące według grupy III-ej.

Sąd konkursowy pierwszą nagrodę w postaci drabiny Szczerbowskiemu ofiarowaną przez P. D. U. W. przyznał O. S. P. Skempe (nacz. C. Jankowski); drugą w postaci uzbrojenia osobistego dla jednego strażaka przyznał O. S. P. Ligowo (zast. nacz. J. Falkowski).

Po skończonych zawodach st. instruktor druha A. Ojdana przeprowadził b. efektowne ćwiczenia z toporami przy dźwiękach orkiestry. Licznie przyglądająca się zawodom i pokazom publiczność głośnymi oklaskami wyraziła swe uznanie ćwiczącym drużynom.

Wyniki zawodów o.łosił druh prezes K. Keller, który jednocześnie w krótkim pożegnaniu nawoływał do dalszego szkolenia się i podkreślił wysiłki wyróżniającej się b. młodej drużyny z Karnkowa, która w przyszłości ze względu na uwydatniające się dobre chęci i energję, zajmie miejsce w szeregu pierwszych straży okręgu Lipnoskiego.

Zjazd zakończono już przy pochodniach defiladą przed władzami strażackimi o godz. 18-ej.

J. P.

## Święto strażackie w Krośniewicach.

Dnia 15 sierpnia r. b. straż nasza obchodziła 25-cio lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się w sobotę dn. 14 b. m. wieczorem capstrzykiem.

Nazajutrz o godz. 7 m. 30 rano adjutant Straży druh Serwatowicz wraz z jednym członkiem orkiestry, konno przejechali przez ulicę miasta, grając pobudkę i hejnał strażacki. Wkrótce też zaczęły przybywać zaproszone delegacje Straży oraz innych or-

ganizacji społecznych. Między innymi przybyły delegacje Straży z Żychlina, Kutna, Dąbrowie, Ostrowa, Chodowa, Bab i Nowego; przybyła również Rada Miejska, T-wo śpiewacze „Lutnia“ i Cech Rzeźniczy.

Przybyli też v.-prezes Związku Okręgowego druh Sokół, oraz komendant policji p. Pique.

Po odebraniu raportu przez druha Sokoła, zebrane organizacje pomaszzerowały do kościoła na nabożeństwo. W czasie nabożeństwa śpiewał chór i grała orkiestra symfoniczna Towarzystwa „Lutnia“.

Po nabożeństwie odbyła się defilada Straży wraz z całym taborem, poczem udano się na plac ćwiczeń, gdzie odbyło się poświęcenie wybudowanej w roku bieżącym wspinalni.

Po obrzędzie poświęcenia i przemówieniu księdza, przywitał przybyłych burmistrz miasta, a jednocześnie vice-prezes straży i skarbnik p. Kurski, który w krótkich słowach streścił historję straży i jej 25-cio letnią działalność. Po przemówieniu burmistrza v.-prezes druh Sokół dekorował medalami czynnych członków Straży. Medale otrzymali: gospodarz S'raży druh Wronowski Antoni i d-ca II oddz. Trojanowski Marjan; znaki za wysługę 35 lat otrzymali druhowie: A. Wronowski i J. Kowalski; za 25 lat: — M. Trojanowski, W. Bratkowski, M. Bratkowski, P. Grabowski, Cz. Bigoszewski, J. Kucharski, S. Lichmanowski i J. Brzeziński; za 20 lat: — W. Stępczyński (list pochwalny) i Br. Stępczyński. Jednocześnie delegat Związku Inwalidów Woj. p. Humpola dekorował medalami za zasługi położone dla inwalidów druha naczelnika Myszkowskiego i prezesa T-wa „Lutnia“ p. Bordina.

Po dekoracji odbyła się defilada przed odznaczonymi, poczem wspólna fotografia, oraz popisy drużyny ćwiczebnej pod komendą niżej podpisanego.





Ochotnicza Straż Pożarna w Krośniewicach.

W sali strażackiej przybranej zielenią, przy dźwiękach hymnu narodowego, komendant policji p. Pique udekorował medalami za zasługi i prace położone dla Zw. Inwal. prezesa Straży druha Murzynowskiego.

Po uczczeniu pamięci zmarłych członków Straży przez jednominutowe milczenie, zaczęła się wspólna biesiada, która przy przemówieniach i toastach, przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Opisując powyższe pozwolę sobie na tym miejscu w imieniu Zarządu i Sztabu Straży złożyć druhowi K. Łabno instruktorowi Zw. Okr. serdeczne podziękowanie, za współpracę i rady jakimi nam służył przy urządzeniu uroczystości.

S. Imbs.

\* \* \*

*Przyp. Red.* Do słów korespondenta druha S. Imbsa—zast. nac. Straży Krośniewickiej dodać musimy, jak się dowiadujemy, że był On też wyróżniony odznaczeniem, otrzymując *list pochwalny za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa*. I istotnie, jak wiemy, praca druha Imbsa jest wybitnie wyróżniająca. Jest On, wzorem ojca Swego, który przez lat kilkanaście był dowódcą straży, niejako duszą całego korpusu, a zaś Czytelnicy nasi znają druha I. z licznych korespondencji, jakie nam nadsyła oraz z różnych strażackich rozrywek umysłowych Jego układu, które były niejednokrotnie zamieszczone w naszym organie.

### Jubileusz Och. Straży Pożarnej w Nieszawie.

W dn. 17 października r. bież. obchodziła miejscowa Straż Pożarna jubileusz 47-letniego istnienia. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił w kościele farnym ks. kan. Kozubiński. W pięknym kazaniu, wygłoszonym po nabożeństwie, wzywał on członków Straży do dalszej, wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy dla dobra bliźnich i kraju—okoliczną zaś ludność do udzielania straży jaknajdalej idącego poparcia.

Po nabożeństwie Straż udała się wraz z gośćmi na rynek, gdzie po przywitaniu strażaków przez prezesa zarządu, druha J. Bohatyra, odbyła się defilada całego korpusu Straży, a następnie ćwiczenia pokazowe. Tłumnie zgromadzona publiczność entuzjastycznie oklaskiwała piękne, efektowne i z brawurą wykonane ćwiczenia. W czasie wspólnego obiadu, który odbył się po ćwiczeniach, wzniesiono szereg toastów na cześć zasłużonych członków Straży. Specjalnie dziękowano naczelnikowi Straży druhowi Stefanowi Kowalskiemu za jego pełną poświęcenia pracę nad rozwojem i wyćwiczeniem szeregów strażackich.

Straż Nieszawska liczy obecnie 50 członków, z tych trzech, a mianowicie druhowie: *L. Poruszeński, A. Morsop i K. Jaworski pracują w Straży od jej założenia.*

Oprócz tych trzech dzielnych weteranów pracy społecznej jest

jeszcze wielu druhów, którzy są w Straży po lat 15, 20, 30, a nawet 40. Za tę długotrwałą pracę bezinteresowną należy im się cześć i uznanie całego społeczeństwa.

J. Bohatyra.

### Wiadomości nadesłane do Redakcji.

#### Kurs dla instruktorów wychowania fizycznego przy Centr. Zw. Młodzieży Wiejskiej.

Dn. 17 października r. b. rozpoczęła się w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu kurs instruktorów wychowania fizycznego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na kurs ten Z. M. W. wysłał 40 uczestników. Komendę kursu objął znany lekkoatleta kpt. Dobrowolski z przydzielonym do pomocy kpt. Mierzejewskim i por. Konopackim, instruktorami Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów. Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej reprezentować będzie p. Adam Miłobędzki, kierownik Instruktorjatu Wychowania Fizycznego Z. M. W.

Związek Młodzieży Wiejskiej, usilnie pracujący nad rozwojem prac wychowania fizycznego na wsi, napotyka dotąd na poważne przeszkody, przedewszystkiem z powodu braku instruktorów.

Z kursu omawianego wyjdzie zaczątek kadry instruktorów, którzy przyczynią się do szybkiego rozwoju wymienionych prac.

#### Patenty udzielone przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Zestawił rzecznik patentowy inż. Herman Sokal. Warszawa ul. Chmielna 27, tel. 188-10.

5677. W. Herbst, Zagreb. Spółność budowy stropów betonowych.  
5676. E. Feldman Berlin. Spółność budowy murów, ścian, stropów i t. d. z płyt budowlanych oraz forma do ich wyrobu.

5656. E. Lunge, Londyn. Urządzenie i pompy o jednostajnym wpływie cieczy.

5572. R. Rozenblum, Grodno. Przyrząd do gaszenia ognia.

5785. Total-Gesellschaft M. b. H., Berlin. Gaśnica sucha.

5669. Minimax Export Comp., Amsterdam. Ładunek do wywiązywania gazów w gaśnicach.

5681. W. Friedrich, Berlin. Gaśnica działająca suchym proszkiem gaszącym.

5671. A. Groer i H. Huebner, Köln. Samoczynny układ do gaszenia ognia.





## Pokrzyżowane zamiary.

*Ochotnicza Straż Pożarnicza w Suchowoli (pow. Zamojski).*

Wydział powiatowy Sejmiku Zamojskiego zawiadomił tutejszą Och. Straż Pożarną, iż w dn. 5 września r. b. odbędzie się w Zamościu zjazd konkursowy straży.

Wobec decyzji wydelegowania drużyny ćwiczebnej, naczelnik Straży Suchowolskiej p. Kazimierz Gałuszko zdwoił pracę nad odpowiednim przygotowaniem strażaków. Uczyniono wszystko, co było w mocy naczelnika i Straży, aby Straż godnie przedstawiła się na zjeździe.

W dzień wyjazdu, o wyznaczonej godzinie stawili się: naczelnik i... ośmiu strażaków. Napróżno oczekiwano na większą ilość, ale nikt już nie przyszedł. Kiedy zdziwiony, zwróciłem się do naczelnika o wyjaśnienie, dlaczego Straż nie wyjechała na popis, otrzymałem odpowiedź, iż z niewiadomych przyczyn stawilo się tylko kilku strażaków.

Żle! Wszak zjazd konkursowy ma wykazać żywotność i wartość straży; ma ujawnić, że łożony na straże grosz publiczny nie ginie darmo. Na konkursach władze powiatowe, ubezpieczeniowe i strażackie stwierdzają, czy dana straż istotnie zasługuje na poparcie. Młoda Straż Suchowolska również potrzebuje pomocy, a wszak opieśczością swoją zamknęła przed sobą drzwi do tych, którzyby jej mogli dopomóc.

Odczuli w pierwszej mierze przykrość położenia prezes i naczelnik Straży; wysłali oni do Zamościa zawiadomienie o nieprzybyciu Straży, sami zaś ogłosili strażakom, iż zrzekają się piastowanych godności.

Zrażony i zmartwiony wróciłem po niesporach do plebanji, gdy wtem rozległy się trwożne i pełne grozy okrzyki: „Pożar! Hutków się pali!” (o 3 klm. od Suchowoli). W mgnieniu oka dzielni nasi strażacy gotowi byli do wyjazdu. Ci, którzy nie zdążyli już na wyjazd z przed remizy, biegli naprzecią do pożaru, jak-

gdyby pragnąc zmasać swój poranny postępek.

Pożar był duży; zagrażał całej wsi i kto wie, coby się stało, gdyby nie obecność naszej Straży.

Teraz dopiero zrozumiałem, jakim nieszczyćściem stałby się dla Hutkowa wyjazd Straży na popisy konkursowe. Nie trudno przewidzieć, że w razie, gdyby Straż była na popisach, a w tymże czasie obok jej siedziby spłonęła cała wieś, — to opinia publiczna zwróciłaby się przeciwko Straży. Okoliczna bowiem ludność stawia Straży duże wymagania; ludność gminy jest na Straż opodatkowana; dała ona wprawdzie w ciągu trzech ostatnich lat około 2 tys. złotych, ale to nie pokrywa potrzeb Straży, chociaż suma ta w porównaniu do innych gmin jest dość znaczna.

W tych warunkach nieobecność Straży w czasie pożaru w Hutkach nie znalazłaby usprawiedliwienia nawet w wyjeździe na zawody konkursowe.

Wogóle stwierdzić należy, iż na akcję dobroczynną, na cele kulturalno-oświatowe lud jest dość obojętny i nie rad słuca o pracy społecznej. Zdemoralizowany demagogją, nieufnie patrzy na poczynania szlachetne. Woli on zabawy, wesela, jarmarki, a często i pijatyki, na co niejednokrotnie nie żałuje grosza. Stąd też ospałość i gnuśność to najczęstsze cechy ludności naszych gmin wiejskich.

Doprawdy czas już powstać i dźwignąć się wzorem praocjów do wielkiej pracy i tak jak oni: okryć Ojczyznę płaszczem sławy i potęgi.

Niech dźwignie się młodzież i zbudzi do wzniosłych i szlachetnych czynów! — Tak rozmyślając, nie doczekałem się tego dnia powrotu naszych strażaków. Dopiero nazajutrz rankiem dowiedziałem się, że Straż pracowała przy pożarze 9 godzin. Ucierpiało 3 gospodarzy; jednemu z nich spalił

się dom mieszkalny i budynki gospodarskie, pozostałym natomiast już tylko budynki gospodarskie.

Jeden ze strażaków uległ dotkliwemu poparzeniu, inni zaś popalili sobie ubrania. Pracowali z nadludzkim wysiłkiem, aby nie dopuścić ognia do dwóch domów mieszkalnych, stojących o 4 do 6 mtr. od płonących budynków. Akcją kierował adjutant Straży druh Błażej Zub.

W ten sposób zdołano zabezpieczyć wieś od spalania.

Niechże ten wypadek będzie dla ludności przestroga, że trzeba zakładać ochotnicze straże pożarne i nie można żałować dla nich ofiar.

Ludzie młodzi, odważni i silni powinni ochoczo zaciągać się do szeregów ochotniczych straży pożarnych, aby chlubnie nosić zaszczytne imię obrońcy mienia naszych bliźnich.

Ludzie starsi natomiast powinni otaczać straże swoją opieką, nie skąpić im dobrych słów i materialnego poparcia.

Dzielność i poświęcenie okazane przez strażaków przy pożarze w Hutkach — zmasały ich nieobowiązkowość, która uniemożliwiła wyjazd na zawody konkursowe; a że skutki tej opieśczości, dzięki rządzeniu Bożemu, przyniosły w rezultacie uchronienie wsi od zagłady, więc też ani prezes, ani naczelnik Straży nie mogą mieć żalu do strażaków i życie Straży potoczyło się zwykłym trybem.

*Ks. Jan Jędrzejewski*

Proboszcz i Prezes Zarządu  
Och. Str. Poż. w Suchowoli.

## Straże na poświęceniu „Domu Ludowego“ w Sąsiadowicach (woj. Lwowskie).

W dniu 12 września r. b. odbyła się w Sąsiadowicach (pow. Samborski) uroczystość poświęcenia „Domu Ludowego“ im. Marszałka Sejmu Macieja Rataja.

Już od wczesnego rana obok prześlicznej, w stylu ludowym zbudowanej, bramy tryumfalnej poczęły się zbierać delegacje powiatów Samborskiego i okolicznych. W zastępstwie wojewody przybył na tę uroczystość nac. Wydz. p. Leurman; nadto wzięli w niej udział nac. wydz. kuratorjum szkolnego p. Janelli, komendant okręgowy pol. państw. p. Insp. Wiczyński, reprezentant



Dyrekcji Kolejowej p. inż. radca Lang, starosta pow. Samborskiego p. dr. Kazimierz Lenczewski, marszałek Rady Powiatowej w Samborze p. prof. Sekura, kilku pp. posłów; *Małopolski Związek Straży Pożarnych* reprezentował radca pożarnictwa p. B. Wójcikiewicz. Przybyła również dziatwa szkolna Państw. Szkoły Powszechnej w Sąsiadowicach, *Ochotnicza Straż Pożarna i orkiestra* z gminy Sąsiadowic, orkiestra włościańska z Wojutyw, *delegacje ochotniczych straży pożarnych* z sąsiednich gmin i ze Sambora z naczelnikiem okręgowym Zieglerem i ze sztandarem, wiele innych delegacji oraz niezliczone tłumy miejscowej i okolicznej ludności. Pan Marszałek Rataj przybył do granicy pow. Samborskiego samochodem, a powitany przez starostę udał się następnie powozem wśród gromkich okrzyków ludności, do Sąsiadowic, gdzie powitał go chlebem i solą naczelnik gminy p. T. Malejki. Imieniem powiatu powitał Marszałka prof. Sekura, marszałek rady powiatowej, imieniem ludności ruskiej nac. gm. z Nowoszyca p. Pawłowski. Malutka uczenica tuł. szkoły powszechnej Klisówna wygłosiła przemówienie, które swoją serdeczną treścią rozrzewniło wszystkich uczestników, a najbardziej p. Marszałka Rataja, który serdecznie witał się z młodzieżą.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym ks. karmelitów i okolicznościowym kazaniu wygłoszonym przez kanonika ks. Watulewicz ruszono w pochodzie pod Dom Ludowy, który poświęcił miejscowy proboszcz ks. Stanisław; w przemówieniu swem podkreślił on znaczenie Domu Ludowego dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi. Zaznaczył również, że dziwnym zbiegiem okoliczności poświęcenie Domu Ludowego zbudowanego wprawdzie wysiłkiem całej gminy, jednak dzięki szczególnym staraniom naczelnika gminy p. T. Malejki, zbiegło się z 30-letnią rocznicą założenia przez tegoż naczelnika w tutejszej gminie *Ochotniczej Straży Pożarnej* oraz *Kółka Rolniczego*, jako *pierwszych organizacyj w gminie, zrzeszających tutejszych gospodarzy do wspólnej pracy i obrony mienia*. Organizacje te były załączkiem dalszej pracy w kasie Stefczyka oraz spół-

dzielni mleczarskiej; ostatnio zaś odczuto w gminie potrzebę budowy domu ludowego.

Nastąpiło jeszcze szereg przemówień, aż w końcu jako ostatni wszedł na mównicę powitany gromkimi oklaskami p. Marszałek Rataj. Mówił na temat stosunków gospodarczych w Państwie, nakreślił znaczenie domów ludowych i wyjaśnił dlaczego jemu właśnie przypadł zaszczyt nadania imienia poświęconej instytucji. Z kolei p. Marszałek skreślił charakter Państwa i jego urządzeń, wykazał błędne pojmowanie zasad demokratycznych, w imię których każdy obywatel pragnął od Państwa jaknajwięcej wzięść, a jaknajmniej mu dać; potępił demagogię różnych stronnictw, które wyrządziły Państwu wprost nieobliczalne szkody materialne i moralne, oraz wskazał na trzy zasadnicze warunki, od których zależy będzie pomyślny stan Państwa. Temi warunkami są: *spokój zewnętrzny, spokój na wewnątrz i równowaga budżetowa*, które to zagadnienia omówił obszernie. Życzeniem, aby Dom Ludowy w Sąsiadowicach stał się ogniskiem hasła zdrowego postępu gospodarczego, kulturalnego i moralnego wsi zakończył p. Marszałek Rataj swe przemówienie, które wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie. Po przemówieniu tem zabrał głos radca pożarnictwa p. B. Wójcikiewicz; padła komenda: „bacność, na prawo patrz“, sztandary pochyliły się, poczem przy dźwiękach orkiestry p. W. dekorował odznaczeniami za wystugę lat i za wyróż-

niającą się pracę członków *Ochotniczej Straży Pożarnej w Sąsiadowicach*.

Udekorowani zostali: prezes Och. Straży Poż. p. Tomasz Malejki *srebrnym medalem za usługi i znakiem za wystugę 30 lat*; zast. nac. p. Justyn Markowicz *znakiem za wystugę 30 lat*, pp. Jan Janes, Antoni Jarosz i Tomasz Synówka *znakami za wystugę 20 lat*, oraz naczelnik Straży p. Stanisław Bieńko i p. Piotr Jarosz *znakami za wystugę 15 lat*.

Po defiladzie przed udekorowanymi gmina Sąsiadowice podejmowała dostojnych gości obiadem, podczas którego wznosił toast na cześć p. Marszałka p. Bieńkowskiego.

Miła pogawędka przeciągnęła się do godz. 5-tej, poczem p. Marszałek Rataj udzielał audjencji, wieczorem zaś, owacyjnie żegnany odjechał do Lwowa. Na zakończenie uroczystości odegrała tutejsza młodzież w sali teatralnej Domu Ludowego sztukę „Walkowe kochanie“; wieczorem odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się aż do świtu.

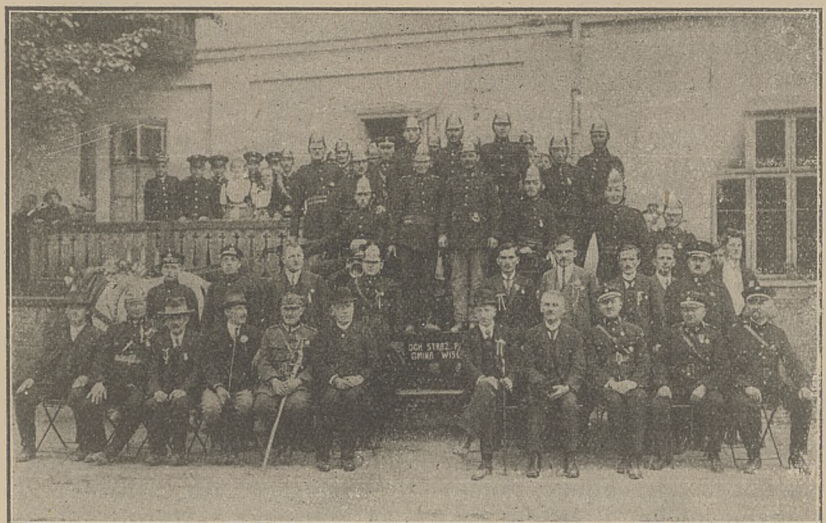
T. Malejki.

#### Obchód jubileuszowy Och. Str. Poż. w Wiśle.

(Śląsk Cieszyński).

Ochotnicza Straż Poż. w Wiśle (gmina) obchodziła dnia 5 września b. r. jubileusz 25-cio lecia swojego istnienia, jako pierwszej polskiej straży pożarnej na Śląsku Cieszyńskim.

W uroczystościach brały udział okoliczne straże pożarne, przed-



Ochotnicza Straż Pożarna w Wiśle (Śląsk Cieszyński).



stawiciel starostwa st. komisarz Grodecki, delegaci Cieszyńskiego Związku Pożarniczego z Bielska, delegaci ze Skoczewskiego Związku pożarniczego, przedstawiciele gminy, zboru i zaproszeni goście.

Po powitaniu gości na nowym moście o godz. 9-tej rano udał się pochód na plac Macierzy Szkolnej, poczem nastąpiły przemówienia prezydium Straży i delegatów; zarazem przystąpiono do poświęcenia nowo zakupionej sikawki. Następnie udekorowano 5 członków Straży za długoletnią i nieskazitelną służbę; odznaczeni zostali: skarbnik Straży—Maurycy Roth, członkowie Straży—Paweł Cieślar i Jan Bujek, naczelnik Straży — Paweł Cieślar i gospodarz Straży—Paweł Podzorski.

Listy pochwalne otrzymali jako założyciele Straży następujący panowie: p. Bogdan Hoff, por. saperów w rezerwie, Paweł Raszka, honorowy wójt gminy Wisła, i kierownik szkoły Józef Goszyk.

Po udekorowaniu członków odbyła się przed jubilatami defilada, a po pewnej przerwie zaczęły się ćwiczenia strażackie, po ukończeniu których Straż przedfilowała przed delegatami i zaproszonymi gośćmi.

W Hotelu „Piast“ nastąpił wspólny obiad, podczas którego wznieiono kilka toastów na cześć przybyłych gości i zarazem odczytano nadesłane telegramy gratulacyjne.

Na zakończenie urządzono dla gości zabawę taneczną.

**Och. Straż Poż. w Szarkowszczyźnie**  
(pow. Dziśnieński).

Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna w Szarkowszczyźnie istnieje od r. 1922, a założona została z inicjatywy tutejszych mieszkańców, którzy też nie poskąpili ofiar na zakup pierwszych, niezbędnych narzędzi. Zaznaczyć trzeba, że potrzebne sumy zostały zebrane drogą *dobrowolnych ofiar*, składanych przez mieszkańców miasteczka i gminy. Dzięki temu Straż posiada obecnie dwie sikawki, osiem beczek, wóz rekwizytowy i inne narzędzia; posiada Straż również *własną remizę ze stałą sceną*, gdzie odbywają się przedstawienia amatorskie. Na fundusze Straży składają się dobrowolne ofiary, dochody z przedstawień i zabaw oraz niewielka zapomoga gminy w wysokości 100 zł. rocznie. Straż pra-

cuje z zapalem, to też cieszy się zaufaniem i poszanowaniem miejscowego społeczeństwa.

\*

Hen, daleko na północno-wchodnim krańcu Rzeczypospolitej— wysuniętej, tak dzielnej placówce

strażackiej z Szarkowszczyzny Redakcja *Przeglądu Pożarniczego* zasyła najszczerze życzenia pełnego rozwoju i jak najpomyślniejszej pracy dla dobra najbliższych współobywateli, a temsamem i Państwa.

*Przyp. Red.*



*Ochot. Straż Poż. w Szarkowszczyźnie. Siedzą od lewej strony: adj. M. Chidekiel, oddz. M. Szablowski, pom. nacz. L. Szub, nacz. H. Berchon, v.-prezes W. Łatyszonok, sekr. J. Kirszenbaum, gosp. C. Kozow, przew. Kom. Rew. S. Gajosiński, J. J. Barzewkin.*

## Pożarnictwo na Wołyniu.

W czasie od 28 do 30 sierpnia r. bież. w mieście Włodzimierzu Woł. odbyła się wystawa przemysłowo-rolniczo-pożarnicza. Była to pierwsza wystawa tego rodzaju i trzeba przyznać, że, jak na pierwszy raz, wypadła bardzo okazale. Na otwarcie wystawy przybył b. wojewoda Wołyński p. Al. Dębski, którego przed wejściem powitały władze samorządowe, powiatowe i policyjne. W przejściu, między ulicą a bramą wejściową oczekiwały na p. Wojewodę, jako prezesa Związku Str. Poż. woj. Wołyńskiego, straż: z Włodzimierza oraz przybyła z orkiestrą Straż z Ostroga nad Horyniem. Po powitaniu p. Wojewody przez p. insp. Lisowskiego odbył się przegląd straży, poczem dokonano otwarcia wystawy.

Dział pożarniczy wystawy, organizowany przez p. insp. Lisowskiego można rozdzielić na dwie części: wystawowy i pokazowo-ćwiczebny. W pierwszym brały udział firmy: „Strażackie Biuro Techniczne“ oraz „Unja“ ze Lwowa. Charakterystyczny dla energii i przedsiębiorczości naszych niektórych firm przemysłowych

jest wypadek, że pewna warszawska firma strażacka przysłała swoje eksponaty akurat... po zamknięciu wystawy! Firma „Unja“ wystawiła piękny dobór drobiazgów, poczynając od guzików, emblematów, hełmów, toporków aż do sygnałówek, line i t. p. Oprócz tego zasługiwał na uwagę wóz-pogotowie „Wojciec“, sikawka czterokołowa, skrzyniowa, oraz sikawka przenośna. „Biuro Techniczne“ oprócz doboru mniejszych przedmiotów zademonstrowało sikawkę przenośną, dwucylindrową, beczkowóz dwukołowy, drabinę Szczerbowskiego i drabinki hakowe.

W dniu 29 sierpnia odbyły się próby sikawek oraz drabiny Szczerbowskiego. Przy tej okazji obecny na próbach p. Wojewoda zwrócił uwagę obecnym przedstawicielom i członkom sejmików powiatowych, iż należałoby corychlej zaopatrzyć wszystkie straże w drabiny i sikawki, gdyż w wielu miejscowościach brakuje tych niezbędnych narzędzi. W dn. 30 sierpnia Straż Pożarna z Ostroga udała się przy dźwiękach orkiestry na plac, przed duży, dwupiętrowy dom, na którym w obecności miej-



scowych władz i bardzo licznie zebranej publiczności przeprowadziła szereg ćwiczeń z sikawkami, drabinami i t. p. Dokonano również rozwiązywania zadania taktycznego. Ćwiczenia wykonane zostały pod komendą naczelnika Straży z Ostroga druha Teodora Merzłak-Kosteckiego. Ćwiczenia wypadły zupełnie dobrze i zainteresowały licznie zgromadzonych członków władz, przedstawiciele których dziękowali druhowi Merzłakowi-Kosteckiemu za sprawne kierownictwo. Z pośród ćwiczących strażaków wyróżnił się specjalnie druha Włodzimierz Zupik, który z niezwykłą brawurą i odwagą zademonstrował szereg bardzo trudnych ćwiczeń.

Z uznaniem podkreślić należy, iż pluton Straży Ostroskiej (pow. Zdobunowski), nie bacząc na znaczne koszty i stratę 5 dni czasu, stawiał się wraz z orkiestrą na pierwsze wezwanie inspektora Zw. Wojewódzkiego.

W wyniku konkursów, jakie zostały przeprowadzone na wystawie, sąd konkursowy ogłosił wyniki i przyznanie nagród. Straż Poż. w Ostrogu otrzymała dyplom uznania od Centr. Tow. Rolniczego. Firma „Strażackie Biuro Techniczne“ z Warszawy otrzymała medal srebrny Ministerstwa, wreszcie firma „Unja“ ze Lwowa — medal złoty od Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego. J.

\* \* \*

Z uznaniem podkreślić należy znaczny rozwój i wzmocnienie się pożarnictwa na Wołyniu, czego dowodem jest dobry stan bardzo wielu tamtejszych straży pożarnych. Już zamieszczone przez nas w № 20 *Przeglądu Pożarniczego* uwagi o działalności paru straży wołyńskich wywołały duże zainteresowanie, a następnie posłużyły p. inż. T. B. za punkt wyjścia do artykułu, zamieszczonego przezeń w № 24 naszego pisma. Obecnie podajemy garść wiadomości o wystawie przemysłowo-pożarniczej we Włodzimierzu, wkrótce zaś umieścimy dalsze korespondencje z Wołynia. Sądzymy, że straż tamtejsze same ułatwią nam to nawiązanie kontaktu, przez nadsyłanie opisów, uwag, fotografii i korespondencji.

*Przyp. Red.*

### Och. Straż Poż. w Pacanowie

(pow. Stópnicki).

Miejscowa Och. Straż Poż. wykonała w d. 14 września r. bież. w obecności licznie zgromadzonej publiczności efektowne ćwiczenia strażackie, w celu zaznajomienia miejscowego społeczeństwa z techniką obrony przeciwpożarowej. Ćwiczeniami kierował naczelnik straży druha Koziarski przy współudziale swego pomocnika p. Pytko i oficerów straży. Ćwiczenia, wykonane z drabinami, hakówkami i sikawkami przez dobrze wyćwiczony i karny oddział 40 silnych i zręcznych strażaków — wypadły bardzo dobrze. Po zakończeniu ćwiczeń strażacy przedefilowali przed swoimi władzami, poczem udano się do kościoła. Po południu odbyła się zabawa, połączona z loterią fantową, w czasie której przygrywała orkiestra. Dzięki takim właśnie imprezom, jak loterie, zabawy, przedstawienia amatorskie i t. p. Zarząd Straży z niezamordowanym druhami Koziarskim na czele — czerpie fundusze na utrzymanie Straży, zapewniając jej normalny rozwój i możliwość doskonalenia się jej szeregow.

### Och. Straż Poż. w Zagórowie

(pow. Słupecki).

Miejscowa Och. Straż Pożarna z inicjatywy swojego naczelnika druha dr. Lidmanowskiego podjęła energiczną akcję, mającą na celu zwalczanie alkoholizmu w strażactwie (Artykuł p. dr. Lidmanowskiego w tej sprawie drukowaliśmy w № 25 *Przeglądu Pożarni-*

*czego*). W związku z powyższym na zabawie strażackiej urządzonej w dn. 8 sierpnia zakazano picia napojów alkoholowych. Mimo to, że zrobiono wyłom w „uświęconej zasadzie“ tego rodzaju zabaw — wszyscy bawili się doskonale. Dzięki energii nacz. poczty p. Bielaka i oddziałowego p. Chmielewskiego urządzono na scenie, zbudowanej w lesie, przedstawienie amatorskie. Zabawa udała się doskonale, gdyż pogoda dopisała strażakom w całej pełni.

W czasie od 23 do 28 sierpnia r. bież. odbył się w Zagórowie 5-dniowy kurs strażacki, w którym wzięło udział około 50 strażaków, przeważnie oficerów strażackich z 12 okolicznych straży. Na kursie tym wykładali pp.: instr. Kula — technikę pożarną, przysp. wojskowe i wych. fizyczne oraz dr. Lidmanowski — ratownictwo. Wykłady nosiły charakter bardzo popularny ze względu na różnorodność poziomu wykształcenia uczestników. Kurs dał bardzo dobre wyniki, gdyż zaledwie paru uczestników nie otrzymało świadectw z jego ukończenia. Wszyscy uczestnicy kursu byli zgrupowani razem w lokalu Domu Ludowego, gdzie też zamieszkiwał i p. instr. Kula. Między wszystkimi uczestnikami kursu panowały bardzo miłe i sympatyczne stosunki. Dowodem tego nastroju było przemówienie, jakie na zakończenie kursu wygłosił jeden z kursistów, druha Taczanowski z Trąbczyna. Kurs pozostawił wśród wszystkich jego uczestników i kierownictwa, jaknajlepsze wspomnienie.



Rejonowy kurs strażacki w Zagórowie.

Uczestnicy kursu ze swoimi prelegentami: dr. Lidmanowskim oraz instruktorem Kulą na czele.





Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Brzezińskiego.

#### Z powiatu Brzezińskiego.

Z początkiem roku bieżącego na terenie tutejszego powiatu powstał Okręgowy Związek Straży Pożarnych. Skład Zarządu stanowią: Zymunt Fijałkowski—prezes, Czesław Röel—wiceprezes, Wacław Smulski—sekretarz, Aleksy Nowakowski—skarbnik, członkowie: Bolesław Swierkowski, Feliks Zdzitowiecki, Antoni Ludwiczak, Kazimierz Gutkowski, Tadeusz Strojnowski i Antoni Okrasa. Siedziba Związku mieści się przy biurze Wydziału Powiatowego.

Działalność Związku zdążyła do finansowego wzmocnienia drużyn pożarnych, podniesienia poziomu ich wyszkolenia i sprawności bojowej, oraz do rozszerzenia sieci pożarnej w powiecie.

Z funduszków Wydziału Powiatowego przydzielono w r. bieżącym zasiłki 11-tu drużynom, przy czym podkreślić należy przychylnie stanowisko Wydziału Powiatowego wobec potrzeb pożarnictwa w powiecie. W szczególności Przewodniczący Wydziału dr. Zygmunt Gutek posiada pełne zrozumienie dla spraw pożarniczych, za co należy mu się szczerza podziękować od strażactwa.

W r. bież. odbyły się ćwiczenia rejonowe, w następujących terminach: d. 7 czerwca w Kołusz-

kach przy udziale 6-ciu drużyn w sile 95 ludzi; w d. 13 czerwca—w Jeżowie przy udziale 2-ch drużyn i 45 członków; w dniu 4 lipca—w Strykowie przy udziale 7 drużyn i 157 czynnych członków; w dn. 11-go lipca—w Ujeździe przy udziale 7-miu drużyn i 185 czynnych członków. Poza odbytymi ćwiczeniami sprawdzono księgowość poszczególnych drużyn, wydając jednocześnie zarządzenia w kierunku zaprowadzenia należytej biurowości. W zjazdach uczestniczyli również pp.: prezes Z. Fijałkowski, sekretarz W. Smulski, z ramienia P. D. U. W. Cz. Röel inspektor ubezpieczeń, oraz ze Straży Brzezińskiej druhowie Cz. Rogowski, Z. Czeszek. Zjazdy w Jeżowie i Strykowie zaszczylił swą obecnością starosta brzeziński p. Dr. Gutek. Z ramienia Wojewódzkiego Związku uczestniczyli w zjazdach druhowie instruktorzy: Kula i Korzewnikjanc.

Celem zorganizowania racjonalnej walki z klęskami ogniowymi Zarząd Zw. Okręgowy, biorąc pod uwagę ilość budowli, zaludnienie i przestrzeń powiatu, postanowił założyć 18 nowych straży pożarnych na terenie swej działalności.

W roku bieżącym powstały już cztery nowe straże, a mianowicie: w Godaszewicach, Jadwigowie, Wierzchach i Kołacinie.

#### Kurs pożarniczy w Uniejowie

(pow. Turecki).

W czasie od 17 do 21 sierpnia r. bież. odbył się w Uniejowie kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnych na terenie miejscowego okręgu. W kursie tym wzięli udział oprócz oficerów Straży przedstawiciele i członkowie: Harcerstwa, „Sokoła“, i „Strzelca“, co świadczy o dużym zainteresowaniu się tych organizacji sprawami pożarnictwa. Ogółem kurs zgrupował 42 uczestników, którzy byli skoszarowani pod dowództwem p. instr. Korzewnikjanca.

Program kursu obejmował gimnastykę, ćwiczenia strażackie i wykłady. Podczas kursu oprócz zajęć dziennych urządzano alarmy nocne, które obejmowały: wyjazd do pożaru, ćwiczenia taktyczne i manewry.

W dniu 20 sierpnia wizytował kurs, bawiący przejazdem w Uniejowie, wojewoda łódzki p. Jaszczółt, który przybył w Towarzystwie starosty Tureckiego p. Borysławskiego. Po zdaniu raportu przez p. instr. Korzewnikjanca p. Wojewoda wziął udział we wspólnej fotografii kursu. Żegnając kursistów p. Wojewoda nadmienił, iż Rzeczpospolita Polska, nie mogąc do czasu zaopatrzyć straży w tabor i narzędzia strażackie, powinna mieć dobrze wyszkolonych strażaków. Następnie pod-



kreślił p. Wojewoda doniosłość współpracy takich organizacji jak: straże pożarne, strzelcy, harcerze i sokoli. Przemówieni swe zakończył p. Wojewoda okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej; okrzyk ten podchwycili zebrani gromkim głosem, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Odjeżdżającego p. Wojewodę i towarzyszących Mu gości żegnały okrzyki: „Niech żyje“!

Co się tyczy wyników kursu, to były one bardzo dobre. Ogromną zasługę przypisać tu należy p. instr. Korzewnijkancowi, który

z wielkim zapałem i dużym poświęceniem się pracował z uczestnikami kursu, pozostawiając wśród nich jaknajlepsze wrażenie i wspomnienia owocnej i pożytecznej swej pracy. Wśród uczestników kursu panowała przez cały czas jego trwania wzorowa karność i wielki zapał, którego nie mogło przytłumić nawet zmęczenie po uciążliwych, całodziennych ćwiczeniach. Dzięki wytrawnemu kierownictwu i zapałowi uczestników kursu — strażactwo pow. Tureckiego pozyskało nowy zastęp dzielnych, świadomych swych obowiązków — kierowników.



**Kurs pożarniczy w Uniejowie.**  
Grupa kursistów w czasie pobytu p. wojewody Jaszczotta.



Ochotnicza Straż Pożarna w Wyrach (pow. Pszczyński).

## LIST DO REDAKCJI.

*Szanowna Redakcjo!*

Przedewszystkiem dziękujemy Szanownym Panom za regularne nadsyłanie swojego pisma, którego oczekujemy z niecierpliwością, jak dusza Boskiego zbawienia.

*Przegląd Pożarniczy* jest dla nas bardzo ciekawy; szczególnie interesują nas opisy walki z pożarami i korespondencje z życia innych straży, z których bierzemy przykład, gdyż jesteśmy strażą nowoorganizowaną.

Szkoda tylko, że nasz *Przegląd Pożarniczy* wychodzi tylko 3 razy w miesiącu. Chcielibyśmy, ażeby ten nasz organ strażacki był gazetą tygodniową.

Uprzejmie prosimy Szanownych Panów, ażeby byli łaskawi zwrócić się do tych straży, które nie wpłaciły jeszcze prenumeraty za poprzednie kwartały.

Gdyby wszystkie straże powpłacały należności normalnie, jak nasza, choć jest nowoorganizowana, to jesteśmy przekonani, że *Przegląd Pożarniczy* zostałby pismem tygodniowym jeszcze przed nowym rokiem.

Czołem!

*J. Włodarczyk*

vice-naczelnik i sekretarz  
Och. Straży Poż. w Parczowie (pow. Opoczyński).

\* \* \*

Powyższy list podajemy do wiadomości Sz. Czytelników, jako jeden z bardzo wielu Ich głosów, które skłoniły nas do rozszerzenia łam *Przeglądu Pożarniczego* i uczynienia zeń tygodnika. List powyższy zawiera między innymi charakterystyczny zwrot, a raczej wezwanie, abyśmy odwołali się do straży zalegających z opłatą, iżby te jaknajprędzej zaległości wyrównały i w ten sposób umożliwiły *Przeglądowi* dalszy rozwój. Głos ten to, niewątpliwie, uczucie żalu i wyraz pewnej krzywdy, jaka dzieje się jednym z powodu opieszłości innych.

Nie wątpimy ani przez chwilę, że ten niezwykle serdeczny i żywy kontakt, jaki nawiązany został między strażami wszystkich zakątków i okolic Polski, a ich organem prasowym — rozciągnie się również i na utrwalenie finansowych podstaw pisma, czego zresztą liczne i trwałe dowody mamy już obecnie.

(Przyp. Red.)





## Portret.

Gdy w Pustakowie zmarł naczelnik straży pożarnej, człowiek dużej zasługi, który przez szereg lat niósł ofiarną pracę dla społeczeństwa, redaktor miejscowego dziennika wyliczył cnoty obywatelskie zmarłego i umieścił w piśmie jego podobiznę.

W miasteczku zawrzało jak w ulu... Wszyscy nagle poczuli w sercu coś w rodzaju urazy. Niechaj pisze o zasługach, to mu wolno. ale dlaczego zaraz portret! Tylu u nas ludzi poczytywych umiera i nigdy ich nie portretowano.

Nazajutrz wczesnym rankiem zawiątał do redakcji jeden z miejscowych obywateli i zażądał rozmowy z kierownikiem pisma.

— Czem mogę służyć? — zapytał redaktor.

— Ja tu, panie, z prośbą. Oto moja fotografia... Niech pan ją umieści w gazecie. Mógł pan to zrobić naczelnikowi, można i mnie.

Redaktor cofnął się zdumiony.

— Ależ panie, naczelnik straży umarł!

— Właśnie, a ja żyję! Pan chyba wie, że żyć w dzisiejszych czasach nie jest tak łatwo?

— Nieboszczyk położył zasługi dla straży.

— Wielkie rzeczy. Niech mnie obiorą naczelnikiem, a dokażę tej samej sztuki.

Z trudem redaktor wyperswadował gościowi, że życzenia jego nie może zaspokoić.

Wyszedł rozżalony, a za chwilę wrócił, żądając, by go wykreślono z listy prenumeratorów.

Niebawem zjawił się drugi klient z podobną prośbą.

Redaktor przytaczał te same argumenty, wreszcie rzekł.

— Zmarły naczelnik miał duszę wrażliwą na niedolę bliźnich. Ubogich wspierał, kołł łyzy, pomagał uczącej się młodzieży...

— Bo miał z czego! Niech no ja wygram na dolarówce, to zaraz pięć procent oddam na ubogich. Złożę tu w redakcji, żeby pan ogłosił.

Klient, doznał odmowy, trzasnął drzwiami, aż szyby zadrżały.

Wkrótce po nim wślizgnął się do gabinetu jakiś staruszek i kładąc swoją fotografię na stole rzekł:

— Widząc, że pan dobrodziej zamieszcza w piśmie fotografie ludzi zasłużonych, chciałbym i ja prosić o grzeczność... Niechby chociaż była dla wnuków pamiątka, że ich dziaduś, panie tego...

Nie dokończył, gdyż się roztkliwił i łyzy mu nabiegły do oczów.

— Ale z jakiej racji? Zapytał redaktor — Co pana wyróżnia w naszym mieście?

— Jakto, co? Mieszkam w jednej kamienicy prawie czterdzieści lat. Czynsz płacę punktualnie, nikomu w drogę nie wchodzę. To jeszcze mało?

Z trudem udało się redaktorowi pozbyć gościa, który odszedł rozżalony, powtarzając:

— Wiem, że dziś inne czasy. Niema już poszanowania dla ciwego włosa. Świat do was młodych należy!

Jeszcze się zjawiła korpulentna, pełna energii niewiasta, domagając się natarczywie, by redakcja umieściła w dzienniku podobiznę jej zięcia.

— Poczciewy człowiek, mówię panu, choć go do rany przyłożyć. Nigdy córce mojej, jak to inni mężowie, nie ubliży, choćby się nawet upił.

— Ale czem się zasłużył zięć pani?

— Czem się mógł zasłużyć, kiedy jeszcze młody? A w dodatku jest już prawie rok bez posady. Niby szuka, stara się, ale wszystko na nic. Ja myślę, że gdy zobaczą w gazecie jego fotografię, to łatwiej zdobędzie posadę. Mówię panu, że on się musi każdemu podobać.

— Przepraszam panią, ale....

— Niech się pan redaktor nie gniewa. Ja nie dzisiejsza jestem, znam się na rzeczy. Wiem, że bez kosztów się nie obejdzie i tu właśnie przyniosłam...

Redaktor nie dał jej dokończyć i z prawdziwym wysiłkiem pozbył się klientki, która jeszcze z ulicy dogadywała przez lufcik.

— Aha, to młodzieży u nas się nie popiera, tylko samych staruchów! Nie wiedziałam... Rozpowiem ja to wszystkim.

Zropaczony redaktor uciekł z gabinetu do jednego z przyjaciół na kraniec miasta i tam wykończył artykuły, na które czekała drukarnia.

Po powrocie do redakcji zastał przesłano dwieście fotografii najrozmaitszych osób z prośbą o reprodukcję w dzienniku.

Zdesperowany usiadł przy biurku, nie wiedząc, co ma z tem wszystkim zrobić.

Aramis.

## Przegląd czasopism i książek.

### Przegląd życia gospodarczego Polski (w okresie od połowy maja do września 1926 roku).

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem gabinetu prezesa Rady Ministrów niewielka książka, która stanowić będzie uzupełnienie poważnej luki, jaka dawała się obecnie odczuwać w związku z zainteresowaniem, które budzi w społeczeństwie dzisiejsze nasze położenie gospodarcze.

Doskonale usystematyzowany dział statystyczny, bogato ilustrowany wykresami i tablicami porównawczymi, pozwala zorientować się w rozwoju poszczególnych faz naszej gospodarki w ciągu ostatnich miesięcy. Ponieważ zestawienia te uzupełnione są danymi z lat poprzednich, przeto całość stanowi dokładny i bezstronny obraz obecnego, gospodarczego rozwoju Polski.

Jak wynika ze szczegółowych zestawień już w lipcu r. b. nastąpiło zrównanie wysokości wpływów i wydatków, przyczem w pokrywaniu wydatków nie trzeba było uciekać się do szukania środków w pożyczkach lub emisji; wystarczyły w zupełności te wpływy, jakie czerpano z normalnych dochodów państwowych. Pod koniec tego miesiąca zarysowała się wyraźna nadwyżka dochodów, które to zjawisko powtarza się

w sierpniu. Utrzymanie tej samej skali wydatków pozwoliło przy zwiększeniu jeszcze dochodów — pokryć deficyty z czerwca i maja. Obecnie jesteśmy w stanie równowagi budżetowej.

W dalszym ciągu zawiera książka dokładne zestawienia i wykresy, ilustrujące wpływ danin pośrednich i bezpośrednich, szczegółowe porównania z wszystkich miesięcy ostatnich trzech lat, zestawienia wywozu i przywozu oraz zestawienia porównawcze wpływów z poszczególnych podatków i monopolów.

Następnie widzimy szczegółowe wykresy i tablice, przedstawiające obieg pieniężny i stosunek pokrycia kruszcowego dla złotego.

Oprócz tego mamy dokładny obraz rozwoju oszczędności w bankach państwowych i komunalnych, a w związku z tem szczegółowe dane z dziedziny polityki kredytowej Banku Polskiego. Bardzo szczegółowo jest też uwzględniony rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, komunikacji i handlu zagranicznego.

Uwzględniona jest również polityka cen w kraju, na zasadzie porównania ich z cenami zagranicznymi oraz wskaźnikami cen hurtowych.

Sam fakt wyższości cen charakteryzuje osobiście p. *vice premiera Bartela*, który w przedmowie do książki pisze: „*Na tle pomyślnych rezultatów bilansu gospodarczego w okresie od maja do września,*

*które wyrażają się równowagą budżetu, zmniejszeniem stopy dyskontowej, stabilizacją waluty, zwiększeniem zapasów złota i walut w Banku Polskim, ożywieniem wszystkich dziedzin produkcji, zmniejszeniem obrotu towarów, korzystnymi zmianami w bilansie handlowym i t. d. istnieje — jak to wykazuje obiektywny przegląd życia gospodarczego — niebezpieczna tendencja wyżkowa cen, która szczególnie ostro zaznaczyła się od ostatnich dni sierpnia.*

*Ten niebezpieczny objaw w dziedzinie cen musi stać się przedmiotem największej troski Rządu i całego społeczeństwa.*

Ostatnie zdanie p. *vice premiera Bartela* jest dewizą obecnego Rządu, którego poczynania w kierunku obniżenia cen społeczeństwo całe śledzić będzie z największą uwagą.

Zagadnieniu temu poświęciliśmy artykuł p. t. „*Rachunek godziwego zysku*”, zamieszczony w dziale ogólnym Nr. 25 „*Przeglądu Pożarniczego*” z dn. 5-go września r. bież., a więc na trzy tygodnie przed ukazaniem się wyżej omawianej książki.

Wydawnictwo Rady Ministrów, stanowiące jasny obraz ujemnych i dodatnich stron naszej gospodarki, powinno znaleźć się w rękach każdego, kogo zagadnienia jej interesują i to bez względu na jego przekonania polityczne.

H.